

Jarosław Mulczyński

Leon Wyczółkowski w środowisku poznańskim (1929-1934)

(...) W 2004 roku zamieściłem tekst na łamach Kroniki Wielkopolskiej poświęcony pobytowi Leona Wyczółkowskiego w Wielkopolsce¹. Od tamtego czasu doszły niektóre nowe fakty i materiały. Chciałbym rozpocząć od krótkiego wprowadzenia, otóż pierwsze kontakty Leona Wyczółkowskiego² z Wielkopolską datuje się z czasów przed I wojną światową. Mianowicie 16 września 1899 roku artysta gościł w Miłosławiu na uroczystości odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego³. Jego fundatorem był Józef Kościelski, właściciel Miłosławia, mecenas sztuki, pisarz, poeta i polityk. Ta podniosła uroczystość zgromadziła wielu znakomitych gości ze świata sztuki, kultury i nauki z różnych stron kraju i z zagranicy. W czasie pobytu w Miłosławiu Wyczółkowski wykonał portret Józefa Kościelskiego. W latach 20. artysta przebywał u Mycielskich w Kobylepolu (1922) i u Edwarda Raczyńskiego w Rogalinie, gdzie zwiedzał galerię obrazów i podziwiał słynne tamtejsze dęby (m.in. w 1925 roku). Ze wszystkich tych miejsc przywoził gotowe prace, albo szkice i rysunki do późniejszego opracowania.

Blizszy związek z Wielkopolską i Poznaniem artysta nawiązał w 1922 roku. Wówczas przekazał do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (obecnie Muzeum Narodowe w Poznaniu) bogatą kolekcję swoich zbiorów artystycznych obejmującą około 200 pozycji, złożoną z dzieł rzemiosła artystycznego europejskiego i wschodniego od XV do XIX wieku, grafik, obrazów i prac własnych⁴. W zamian za ofiarowane dary Starostwo Krajowe w Poznaniu – zgodnie z zawartą umową – przeznaczyło w tym samym roku 10 milionów marek polskich dla artysty. Z tej kwoty 5 milionów 200 tysięcy marek polskich przekazano Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Poznaniu, co stanowiło równowartość resztówki wraz z dworem po rozparcelowanym majątku w Gościeradzu koło Koronowa, znajdującym się na północ od Bydgoszczy, niedaleko Borów Tucholskich (ziemia bydgoska aż po Koronowo

¹ Jarosław Mulczyński, *Leon Wyczółkowski w Wielkopolsce*, Kronika Wielkopolski 2004, nr 1, s. 74-91.

² Na temat życia i twórczości Leona Wyczółkowskiego istnieje bogata literatura. Wystarczy podać niektóre publikacje z ostatnich lat, m.in. Jerzy Malinowski, *Leon Wyczółkowski*, Kraków 1995; Ewa Sekuła-Tauer, *Leon Wyczółkowski*, Wrocław 2001; Krystyna Kulig-Janarek, Waclawa Milewska, *Leon Wyczółkowski 1852-1936. W 150. rocznicę urodzin artysty*, [katalog wystawy], Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2003; Jolanta Baziak, *Leon Wyczółkowski – kolejne życie*, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego, Bydgoszcz 2010, wyd. II, uzupełnione Bydgoszcz 2012.

³ Edward Pieścikowski, „Ach! W tym Poznańskim...”. *Życie literackie XIX wieku*, Poznań 2003, s. 92-93.

⁴ Cały zbiór podzielony został na kilka działów, a do dziś zachowała się muzealna księga inwentarzowa – w posiadaniu Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu. Więcej na ten temat zob. Mulczyński, jak przypis 1; *Z kolekcji Leona Wyczółkowskiego. Dar artysty dla Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu*, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Narodowe w Poznaniu, [katalog wystawy], red. naukowa Michał F. Woźniak, Bydgoszcz 2011.

na północy leżała do reformy administracyjnej w kwietniu 1938 roku w granicach województwa poznańskiego)⁵. O wyborze dworu zdecydowało jego piękno oraz malownicze otoczenie. Nie bez znaczenia była również okolica: „Nęciły go dalej bliskość Bydgoszczy i Torunia – pisał mecenas Ludwik Cichowicz – z ich cudownymi architektonicznymi zabytkami, które już w duszy odtwarzał i uwieczniał na kamieniu i płótnie, jak to uczynił z Królewskim Wawelem i jego zabytkami”⁶. Albowiem w swoich planach artystycznych „projektował wtedy graficzny cykl obrazów Polski wzdłuż Wisły od źródeł do ujścia, w pięciu seriach, gdzie widoki wstęgi Wisły miały przeplatać się z widokami miast, zabytków i lasów po jej brzegach”⁷. Odtąd artysta spędzał w Gościeradzu miesiące letnie, zachowując jeszcze swoje mieszkanie i pracownię w Krakowie (do 1929 r.). Porzućmy teraz malowniczy Gościeradz wraz z Krakowem i przenieśmy się w czasie do roku 1929, kiedy ten wielki artysta zamieszkał w Poznaniu.

Poznań w czasach Leona Wyczółkowskiego

U progu dwudziestolecia międzywojennego Poznań był pod wieloma względami atrakcyjnym i największym ośrodkiem miejskim położonym wówczas na zachodzie kraju. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Poznań, który nie poniósł bezpośrednich strat w czasie I wojny światowej, mógł od razu przystąpić do modernizacji w różnych dziedzinach. Jako dynamiczne centrum komunikacyjne, handlowe, przemysłowe i naukowe zapewniał wielkomiejski standard. W początkach II Rzeczypospolitej nastąpił prawie dwukrotny wzrost liczby jego mieszkańców i w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego zajmował on pod tym względem czwarte miejsce w kraju, po Warszawie, Łodzi i Lwowie. W krótkim czasie Poznań dwukrotnie powiększył swój obszar, stając się największym po Warszawie miastem Polski⁸. Podkreślić należy, że w tamtym czasie „Poznań cieszył się w kraju opinią

⁵ Natomiast pozostała kwota 4 milionów 800 tysięcy marek polskich Starostwo przekazało bezpośrednio Wyczółkowskiemu, o czym donosił Starosta Krajowy w Poznaniu w odpowiedzi do radcy Ludwika Cichowicza, dodając jeszcze, że „p o z a o b o w i ą z k i e m [podkr. oryg. – dopis. J.M.] Starostwo Krajowe przyznało już p. prof. Wyczółkowskiemu na częściowe pokrycie kosztów odrestaurowania Gościeradza pod dniem 6 listopada 1923 – 2 815 000 mk.”. Zob. Archiwum Rękopiśmienne Heleny i Wiesławy Cichowicz w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu, (AMAP), Pismo Starosty Krajowego w Poznaniu do Pana Radcy Cichowicza adwokata i notariusza z dnia 21 lutego 1924 r., (teczka nr 1401, bez paginacji).

Starania o pozyskanie jakiegoś dworu czy domu z kawałkiem własnej ziemi, aby móc na co dzień bezpośrednio obcować z naturą, czynił Wyczółkowski już parokrotnie przed I wojną światową i wznowił je w latach 1919-1920 właśnie w Poznańskim i na Pomorzu. Zob. Mulczyński, jak przypis 1, s. 76 i nast.

⁶ AMAP, Pismo do Starosty Krajowego w Poznaniu z dnia 27 X 1923 roku, (teczka nr 1401, bez paginacji).

⁷ Leon Wyczółkowski. *Listy i wspomnienia*, oprac. Maria Twarowska, Wrocław 1960, s. 140.

⁸ Zbigniew Dworecki, *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994, s. 71-75, 116-128.

miasta bogatego mieszczaństwa, miasta dobrze urządzonego i sprawnie administrowanego”⁹. Wszystko to sprawiło, że w niepodległej Polsce w stolicy Wielkopolski możliwy był również dynamiczny rozwój sztuki, który wcześniej napotykał na opór ze strony władz pruskich. Wystarczy podać, iż w latach 1919-1921 przybyło do Poznania ponad 40 artystów z całego kraju, głównie z Galicji i byłej Kongresówki¹⁰. Powodem osiedlania się w stolicy Wielkopolski artystów (wraz z przedstawicielami innych wolnych zawodów, także naukowców, inżynierów, nauczycieli) z innych regionów kraju był również niedobór w warstwie inteligencji oraz brak wcześniej ożywionego życia artystycznego, dzięki czemu łatwiej było o stanowiska pracy i pokonywanie kolejnych szczebli zawodowej kariery.

Nie wszystkie podane „kryteria” spełniał Leon Wyczółkowski, który chciał przede wszystkim być bliżej swojego majątku w Gościeradzu, dlatego opuścił Kraków i zamieszkał na stałe w Poznaniu przy ul. Rzepeckiego 27 m. 6 (na I piętrze, obecnie ul. Kasprzaka) w domu magistrackim na Łazarzu. Poznań nie był dla Wyczółkowskiego „ziemią nieznaną”, gdyż utrzymywał on przyjacielskie stosunki z niektórymi poznańskimi osobistościami i rodzinami. Z Krakowa wyjechał w początkach listopada 1929 roku, przy czym zapis w Kartotece Ewidencji Ludności podaje przyjazd dokładnie 12 grudnia 1929 roku¹¹ (sprawy meldunkowe zapewne dopełnił później). Warto w tym miejscu przypomnieć, że w tym czasie Wyczółkowski miał 77 lat i pomimo dobrego stanu zdrowia niełatwo było mu znieść podróż z Krakowa do Gościeradza, która trwała dwa dni.

Kontynuując wcześniejszy wątek wydaje się więc, że zadecydowały: atrakcyjność Poznania i bliskość do Gościeradza oraz plany artystyczne związane m.in. z Wielkopolską i Pomorzem. Nie można również pominąć czysto merkantylnego charakteru transakcji pomiędzy krakowskim artystą a Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, dla którego pozyskiwanie nowych zbiorów, zwłaszcza polskich, należało po przejęciu Kaiser-Friedrich-Musem do ważnych zadań¹². Nadto można przypuszczać, że jeszcze jeden aspekt mógł zadecydować o wyborze miasta nad Wartą właśnie w 1929 roku. Był to bowiem rok organizacji Powszechnej Wystawy Krajowej, największej imprezy targowej na ziemiach

⁹ Jarosław Maciejewski, *Przedmowa*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. Tadeusza Kraszewskiego i Tadeusza Światały, Poznań 1973, s.12.

¹⁰ Jarosław Mulczyński, *Życie artystyczne Poznania w dwudziestolecu międzywojennym*, Kronika Wielkopolski 1998, nr 1, s. 60-80.

¹¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP) – Kartoteka Ewidencji Ludności.

¹² Dar poznański wcześniej miał stać się darem dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Nie wiadomo dlaczego nie zrealizowano tych planów. Choć jasnym uzasadnieniem wydaje się być fakt, iż Muzeum krakowskie pozyskało już w 1920 roku olbrzymi dar przekazany przez Feliksa Jasińskiego „Mangghę”, zawierający – podobnie jak zbiór Wyczółkowskiego – w dużej mierze obiekty orientalne, zob. Maria Teresa Michałowska-Barłóg, *Kolekcja Leona Wyczółkowskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu*, w: jak przypis 4, s. 12.

polskich przed wybuchem II wojny światowej, kiedy Poznań – nazwany „tymczasową stolicą Polski” – zyskał jeszcze bardziej na atrakcyjności i prestiżu. Odtąd artysta mieszkał na przemian, zimą w poznańskim mieszkaniu, a w okresie letnim w Gościeradzu – w zasadzie od marca-kwietnia do października.

Mieszkanie Wyczółkowskiego na Łazarzu w Poznaniu

Z tego czasu zachowały się interesujące wspomnienia kilku artystów i dziennikarzy, którzy odwiedzali mistrza w jego mieszkaniu, gdzie posiadał również niewielką pracownię. Ciekawy opis tego wnętrza i spotkania przekazał malarz i grafik Władysław Lam, zamieszkały niedaleko przy ul. Niegolewskich:

„Z Leonem Wyczółkowskim zetknąłem się w Poznaniu w roku zdaje się 1933. Pewnego wieczoru odwiedziłem go w jego mieszkaniu, które mieściło się w bloku magistrackim tuż za budynkiem gimnazjum Mickiewicza na Łazarzu. Obok pokoju jadalnego, umeblowanego kilku antycznymi meblami i kilkunastu obrazami, znajdowała się pracownia artysty. Był to zwyczajny, nieduży pokój, zastawiony przyborami pracowniczymi. Pod ścianami stały teki z papierami, rysunkami i litografiami. Wyczółkowski, aczkolwiek wtedy był już u schyłku swego życia, był w doskonałej formie i pełen energii. O malarstwie i o zagadnieniach artystycznych mówił z wielkim ożywieniem i młodzieńczym entuzjazmem. Na moją prośbę, zaczął mi pokazywać swoje ostatnie prace. Z tek wydobywał wprost setki notatek, rysunków oraz odbitych już litografii. Objaśniał w jaki sposób opracowywał je, jak wyzyskiwał właściwości papieru, kamienia i techniki litograficznej. Z każdego kamienia robił zaledwie kilka odbitek, a po wybraniu najlepszych kliszę niszczył”¹³.

O skromnym wnętrzu mieszkalnym artysty pisał Józef Kisielewski, redaktor naczelny czasopisma *Tęcza*, który w 1932 roku opublikował na łamach tego czasopisma obszerną rozmowę z Wyczółkowskim z okazji jego 80. urodzin: „Pokój jest zwykły, niewielki, o jednym [!] oknie. Mógłby tu mieszkać człowiek zwyczajnej pracy, każdy z nas, urzędnik, rzemieślnik, kupiec – a mieszka wielki artysta”¹⁴.

A tak wspominali po latach swoje spotkania z Wyczółkowskim Leonard Turkowski, młody wówczas poeta i literat oraz Jan Mroziński, poznański malarz i krytyk sztuki. Pierwszy z nich napisał: „Mieszkanie nieduże, ot, zwykły czynszowy lokal, skromny jak na tej miary artystę. Był to jednak tylko dodatek do gościeradzkiej sadyby. Powitała mnie pani

¹³ Władysław Lam, *Z pracowni Leona Wyczółkowskiego. Z powodu wystawy w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy*, Arkona 1946, nr 6-7, s. 8.

¹⁴ Józef Kisielewski, *Rozmowa przed sztalugami u prof. Leona Wyczółkowskiego*, *Tęcza* R. VI, 1932, nr 5, s. 13.

Wyczółkowska, ujrzałem ją wtedy po raz pierwszy. (...) W małym saloniku odczekałem z panią Franciszką, aż gospodarz wstanie po drzemce poobiedniej. (...) Siedliśmy do placaka z owocami – specjalności kulinarnej pani domu. Rozmawialiśmy o sztuce. Ale jak rozmawialiśmy! (...) On mówił o sztuce nie jak esteta – gładkimi, uczonymi frazesami, lecz jak prosty człowiek (...). Ale to było olśniewające w zestawieniu ze świadomością, że rozmawia się z kimś wielkim. Nie silił się na naukowy ton, na wyszukane określenia, lecz powtarzał zwyczajnie: piękno, prostota, wielkość, uroda, wzruszenie”¹⁵.

Kilka lat później swoje wrażenia opisał Mroziński: „Wyczółkowski w czasie swego pobytu w Poznaniu mało się udzielał. Dzień cały wypełniał pracą a wieczory spędzał w zaciszu swego mieszkania (...). Odwiedzaliśmy Go często, zawsze mile witani. Rozpocząła się wtedy intymna pogawędka. W pewnym momencie czarujący gospodarz pochylał się nad olbrzymią stertą obrazów i szkiców, wydobywał stamtąd, jak czarodziej z tajemnej szkatuły, dawne swoje prace i mówił o nich słowami prostymi i dosadnymi (...)”¹⁶.

Wyczółkowskiego odwiedzał kilkakrotnie w jego pracowni Jan Kabaciński, poznański grafik i malarz, który mieszkał niedaleko przy ul. Hetmańskiej¹⁷, jak również Konstanty Brandel, który bywał w Poznaniu ze względu na kontakty rodzinne (tu mieszkała siostra artysty)¹⁸, lecz nie zachowały się szczegóły tych spotkań.

Przyjaźnie i portrety Wyczółkowskiego w okresie poznańskim

Wyczółkowski wraz z małżonką szczególnie przyjaźnili się z rodziną adwokata Ludwika Cichowicza, który prowadził jego sprawy związane z zakupem dworu w Gościeradzu. Często spotykali się w letnim domku Cichowiczów w „Helludze” (prawdopodobnie w Puszczykowie koło Poznania), spędzali wspólnie z nimi wigilie. W poznańskim obszernym mieszkaniu Cichowiczów przy pl. Wolności 18 (w nieistniejącym Domu Przemysłowym), przy najważniejszym miejskim placu. W tych spotkaniach uczestniczyło niejednokrotnie 30 osób. Ich stałymi bywalcami – obok Wyczółkowskich, byli Gustaw Morcinek, Feliks Nowowiejski, ks. kardynał August Hlond – prymas Polski, konsul Wielkiej Brytanii w Poznaniu prof. Bernard Massey¹⁹. „Wyczół był u nas codziennym nieomal gościem i gdy co niedzielę u nas bywał na obiadkach – wspominała Wiesława

¹⁵ Leonard Turkowski, *Księga mojego miasta. Poznańskie wspomnienia z lat 1919-1939*, Poznań 1983, s. 95-96.

¹⁶ Leon Wyczółkowski 1852-1936, Muzeum Narodowe w Poznaniu, 1952 [informator wystawy], wprowadzenie pt. *Leon Wyczółkowski w Poznaniu*: Jan Mroziński, s.nlb.

¹⁷ Tadeusz Światała, *Sylwetki poznaniaków. Jan Kabaciński*, Kronika Miasta Poznania 1972, nr 1, s. 84.

¹⁸ Witold Leitgeber, *Rozmowy z Brandlem*, Warszawa 1979, s. 9.

¹⁹ Witold Przewoźny, *Salon rodziny Cichowiczów. Wystawa w Muzeum Etnograficznym w Poznaniu*, październik 2000 – sierpień 2001, Poznań 2000, s. 28-29; tenże, *Salon rodziny Cichowiczów*, Kronika Miasta Poznania 1994, nr 1-2, s. 184-195.

Cichowicz. – Czas nam schodził na wzniosłych rozmowach o sztukach pięknych, o dalekich podróżach i o przedziwnych uroczych i malowniczych zakątkach naszego kraju, który Wyczół kochał nade wszystko (...)”²⁰. W mieszkaniu Cichowiczów wisiało ponad 30 prac Wyczółkowskiego, gdyż Wiesława Cichowiczówna, zafascynowana jego talentem, kupowała od mistrza szereg obrazów, a często otrzymywała je w darze z dedykacją (wszystkie prace przekazane zostały do Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu). Wyczółkowski wykonał również exlibris, który ofiarował Ludwikowi Cichowiczowi dla uczczenia 50-lecia zawodu adwokackiego²¹ oraz dyplom, który przekazali mu z tej okazji współpracownicy mecenasa 27 listopada 1933 roku. Wyczółkowski był także członkiem Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu, założonego w 1910 roku przez Helenę Cichowicz, równocześnie prezesa.

Wyczółkowski portretował również od lat 20. XX wieku poznańskie osobistości, m.in. wspomnianych już adwokata Ludwika Cichowicza i jego córkę Wiesławę Cichowiczównę, ponadto rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. Stanisława Kasznicę, dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Adama Kleczkowskiego, dwóch innych profesorów tego Uniwersytetu – Edwarda Lubicz-Niezabitowskiego i Jana Sajdaka, Przewodniczącego Rady Miasta Poznania inż. Witolda Hedingera, pisarza i publicystę Józefa Kisielewskiego, chirurga Antoniego T. Jurasza, rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego, malarza Aleksandra Augustynowicza i poetę Józefa Gałuszkę. Poza tym w 1932 roku sportretował w Gościeradzu profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza Nitscha, a w 1933 roku namalował portret przyjaciela Adama Chmielowskiego (zmarłego w 1916 roku) pod tytułem *Brat Albert z dzieckiem na ręce*. Był to namalowany po długim okresie przerwy obraz olejny. Sam wspominał wówczas: „Po 40 latach zabieram się do malowania olejnego. Nawrót po takiej przerwie, to więcej się zrobi. (...) Do farb lawendowy olejek, bo oleju nie znoszę, drażni mnie”²². W niezwykle ciepłych słowach wyrażała się o przyjaźni i portretach Wyczółkowskiego Wiesława Cichowicz: „Szczęśliwy, kto doznał przyjaźni Wielkiego Mistrza, bo dla przyjaciół roztaczał bogactwo swej duszy i przyjaźń pobudką mu była do tworzenia wielkich arcydzieł. Gdy malował przejęty uczuciem przyjaźni, stworzył przedziwnie piękne dwa portrety ojca mojego, które zachwyty wzbudzały (...)”²³.

²⁰ Wiesława Cichowicz, *Osiemdziesięciolecie Wyczóła u nas* Przegląd Bydgoski R. V, z. 1, Bydgoszcz 1937, s. 59.

²¹ Cichowicz, jak przypis 20, s. 60.

²² Twarowska, jak przypis 7, s. 163.

²³ Cichowicz, jak przypis 20, s. 59-60.

Pozostała twórczość Leona Wyczółkowskiego w okresie poznańskim

Wielkopolska, Poznań, a także Pomorze dostarczały artyście wielu nowych tematów krajobrazowych i architektonicznych, rysowanych i malowanych tuszem, kredką litograficzną, ołówkiem, pastelami i akwarelą (często zresztą łączył te techniki ze sobą), które następnie często opracowywał w ulubionej przez siebie litografii. Wspomnę o dwóch zespołach prac. Do szczególnie cennych dla Poznania należy cykl dziesięciu akwarel i rysunków (kredką, tuszem) z widokami zabytków tego miasta, które władze miejskie zamówiły u artysty z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 roku. Wśród prac, za które artysta otrzymał 10 tysięcy złotych (czyli tysiąc złotych za jedną)²⁴, znalazły się widoki Ratusza wraz z fragmentami jego wnętrza (Wielką Sienią, Salą Złotą i kominkiem w Sali Królewskiej pełniącej ówczesnie funkcję gabinetu prezydenta miasta Poznania), Pałacu Działyńskich, Odwachu na Starym Rynku, Ostrowa Tumskiego z Mostem Chrobrego oraz niektórych kościołów poznańskich, jak św. Jana Jerozolimskiego, Bożego Ciała i Katarzynek²⁵. Artysta wykonał je w pierwszych miesiącach 1929 roku, co wynika z datowań na niektórych pracach, a przede wszystkim z faktu, iż wszystkie były gotowe na Powszechną Wystawę Krajową (otwartą 15 maja 1929 roku) i wisiały w budynku dyrekcji wystawy przy ul. Grunwaldzkiej 22, po czym 2 maja 1930 roku wszystkie prace przekazane zostały do Muzeum Miejskiego w Poznaniu²⁶. Wydaje się, że zarówno wiek artysty (miał wówczas 77 lat) jak i zimowa i wczesnowiosenna aura nie sprzyjały malowaniu z natury (może za wyjątkiem wnętrza Ratusza). Mistrz musiał posiłkować się zachowanymi w pamięci obrazami miasta, bywał w nim przecież wielokrotnie, a przede wszystkim – jak się wydaje – korzystał ze zdjęć, najprawdopodobniej z tek fotograficznych Romana Stefana Ulatowskiego. Ten popularny w dwudziestoleciu międzywojennym poznański fotograf wydawał w latach 1926-1927 teki tematyczne z widokami Poznania. Porównując dzieła malarza i fotografa

²⁴ APP – Akta miasta Poznania, sygn. 3575, s. 440.

²⁵ Oryginalne tytuły podał Zygmunt Zaleski: *Ratusz (od strony Jezuickiej), Sala Odrodzenia w Ratuszu, Sala Złota w Ratuszu, Kominek w gabinecie prezydenta miasta, Odwach na Starym Rynku, Pałac Działyńskich, Katarzynki, Ostrów Tumski, Kościół św. Jana, Kościół Bożego Ciała*. Zob. Zygmunt Zaleski, *Cykl poznański Leona Wyczółkowskiego*, w: *Leon Wyczółkowski. Księga Pamiątkowa wydana w 80 rocznicę urodzin* [pod red. Stefana Papée], Poznań 1932, s. 71.

²⁶ APP – Akta miasta Poznania, sygn. 569, s. 78, sygn. 3575, s. 133; *Kronika ważniejszych wydarzeń*, Kronika Miasta Poznania R. VIII, 1930, nr 2, s. 205.

Obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. Wydawnictwo Miejskie w Poznaniu wydało wszystkie prace z tego cyklu w formie teki: *Poznań Leona Wyczółkowskiego*, wstęp i opracowanie not katalogowych: Jarosław Mulczyński, Poznań 1999 (wydanie drugie, Poznań 2008).

zauważyć można niewątpliwie zbieżność i podobieństwo w układzie kompozycyjnym i zastosowaniu tej samej perspektywy²⁷.

Z tego cyklu Wyczółkowskiego zaginął jeden widok przedstawiający Ostrów Tumski, znana jest na szczęście inna wersja, gdyż jak się okazuje Wyczółkowski rysował i malował kolejne wersje tych samych ujęć i motywów, np. widok ratusza w akwareli, zachowujący tę samą kompozycję, jednak zdecydowanie większy i bardziej „rozkolorowany”, z użyciem tempery i kredki litograficznej²⁸. Ponadto ta sama kompozycja w skali 1:1 (nieznacznie obcięta od dołu i z prawego boku) z przedstawieniem Ratusza (z serii „miejskiej”) wydrukowana została w nakładzie prawdopodobnie kilkuset egzemplarzy w technice fotolitografii²⁹. Drobne różnice pojawiają się w kolorystyce górnych partii gmachu i trzonu wieży: w pierwowzorze są one w odcieniach coraz ciemniejszych pomarańczowych z ultramarynową tarczą zegarową, natomiast w wersji drukowanej te same partie ukazano w kolorze żółtym, zielonym hełmem i niebieską tarczą zegarową. Kilka lat później na podstawie tego pierwszego rysunku Ratusza (z serii „miejskiej”) Wyczółkowski wykonał kolejną wersję tej kompozycji, różniącą się w szczegółach, przy czym cały gmach aż po hełm wieży ujęty został na żółto; widok ten znalazł się w tece, wydanej z okazji XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we wrześniu 1933 roku w Poznaniu (rysunek na kamieniu litograficznym odbity w druku offsetowym) zawierającej widoki miast polskich autorstwa innych poznańskich artystów: Zygmunta Szpingiera, Wacława Taranczewskiego, Stefana Szmaja, Władysława Roguskiego, Wilhelma (Wilka) Osseckiego, Władysława Lama, Romualda Bogaczyka i Jana Jerzego Wronieckiego. Teka wydana została z inicjatywy prof. dr. Stefana Borowieckiego z Poznania, przy współdziałaniu dr. Alfreda Brosiga, prezesa Towarzystwa Miłośników Grafiki w Poznaniu³⁰.

Jak cała twórczość Wyczółkowskiego, odznaczająca się najwyższym poziomem artystycznym i różnorodnością warsztatu, również i te prace ujawniają niezwykłą sprawność techniczną wraz z całą wirtuozerią jego sztuki w oddaniu nastroju i wrażenia wybranych motywów. Niektóre rysunki odznaczają się większym realizmem, inne wzbogacone zostały

²⁷ Magdalena Mrugalska-Banaszak, *Leon Wyczółkowski w międzywojennym Poznaniu. Miasto w czasach artysty*, w: *Architektura miast III. Materiały po konferencji. Architektura malowana, architektura rzeczywista. Miasto z epoki Leona Wyczółkowskiego*, Bydgoszcz 2012, s. 71-72.

²⁸ Mrugalska-Banaszak, jak przypis 27.

²⁹ Plansza sygn. z druku l.d.: „Fotolito Rolniczej Drukarni w Poznaniu” i p.d.: „Druk offsetowy F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu” (w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu).

³⁰ Plansza sygnowana i datowana p.d.: „1933” znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. We wstępie napisano: „litografie odbijano sposobem offsetowym w Zakładach Graficznych F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu” (pod kierunkiem Mariana Ziółkowskiego).

o elementy impresjonistycznego widzenia, aż do ujęć o szkicowym charakterze i typowych dla artysty giętkich, niespokojnych liniach, rysowanych *prima vista*.

W Poznaniu Wyczółkowski wykonał I serię litograficznej *Teki Pomorskiej* pod tytułem *Wrażenia z Pomorza*, w której znalazły się widoki miast, krajobrazów i zabytków pomorskich, m.in. z Chełmna, Torunia, Koronowa, Świecia, Gniewu. Pojawił się jednak problem, bowiem w swoim niedużym poznańskim mieszkaniu Wyczółkowski w tym czasie nie posiadał pracowni litograficznej³¹. Wprawdzie Prezydent Poznania Cyryl Ratajski proponował kilkakrotnie (od 1930 roku) Wyczółkowskiemu pracownię, artysta jednak za każdym razem odmawiał z uwagi na zbyt dużą odległość od miejsca zamieszkania i położenie na wyższych kondygnacjach³². Wtedy z pomocą przyszedł jego wierny przyjaciel wspomniany prof. Adam Kleczkowski, który na początku listopada 1930 roku zwrócił się do Jana Kuglina, kierującego Rolniczą Drukarnią i Księgarnią Nakładową w Poznaniu przy ul. Mielżyńskiego 24 o udostępnienie odpowiedniej pracowni. Drukarnia nie posiadała gotowego działu litograficznego (na strychu znajdowała się stara i od dawna nie używana prasa litograficzna) i dopiero po kilku tygodniach specjalnych przygotowań mistrz mógł przystąpić do pracy. Jan Kuglin pozostawił szczegółowy opis tej niezwyklej współpracy z mistrzem³³. Warto przytoczyć przynajmniej jego fragment: „Dnia 27 listopada [1930 roku – dopis. J. M.] zaczęliśmy pracę nad «Teką Pomorską». Na pierwszy ogień poszła rycina przedstawiająca rynek w Gniewie. Prof. Wyczółkowski przyniósł rysunek nałożony tuszem litograficznym na specjalnie spreparowanym papierze japońskim. Nigdy nie używa powszechnie w litografii stosowanych papierów przedrukowych – nie oddałyby one tej finezji tonu i kreski wymaganej przez artystę. Preparuje więc papiery przedrukowe sam. Sposób – jest tajemnicą. Ostatnie pociągnięcia koło prasy litograficznej, ostatnie zdmuchnięcie pyłu z kamienia i rysunek, cośkolwiek zwilżony, leży na kamieniu. Technik [Stanisław Kuglin – brat Jana i uczeń Szkoły Zdobniczej w Poznaniu – dopis. J. M.] przykrywa go ostrożnie arkuszem gładzonej tektury. Moment napiętej ciszy. Prof. Wyczółkowski przeżegnał się nabożnie, w duszy mu zawtórowałem. Technik powoli lecz silnie przechyla przycisk tłoku, pociągnięcie korby i kamień powoli przesuwają się (...). Zwolnienie tłoku (...), Profesor drżącą ręką podnosi tekturę. Jest! Rysunek przylgnął do kamienia! Odetchnęliśmy. Mistrzowi

³¹ Mieszkając w Poznaniu, Wyczółkowski nabył prasę litograficzną dopiero w 1932 roku od syna Maksymiliana Fajansa w Warszawie; obecnie jest ona w posiadaniu Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Informacje od p. Ewy Sekuły-Tauer z Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, za które niniejszym dziękuję. Zob. też: Kulig-Janarek, Milewska, jak przypis 2, s. 31.

³² Twarowska, jak przypis 7, s. 142, 170.

³³ Jan Kuglin, *Jak powstała „Teką Pomorską”?*, w: jak przypis 25, s. 53-59; Jan Kuglin, *Profesor Leon Wyczółkowski przy kamieniach*, *Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy* R. 13, 1932, nr 14, s. 126-128.

wystąpiły rumieńce na policzki. Ostrożne zwilżenie kamienia i ściągnięcie z niego przyduszonego papieru. Rysunek pozostał na kamieniu. Na dzisiaj dosyć”. Po zakończeniu pracy Leon Wyczółkowski nadesłał do redakcji Kuriera Poznańskiego podziękowanie dla braci Kuglinów z prośbą o zamieszczenie na jego łamach: „Panu Janowi Kuglinowi za uprzejmą gościnę w swoim Zakładzie za przygotowanie dla mnie warsztatu litograficznego, na którym mogłem swą tekę «Wrażenia z Pomorza» i kilka innych motywów z Puszczy Tucholskiej, jak «Osadz», «Świerk», «Cis» i «Ołtarz Wita Stwosza» z kościoła N. M. Panny w Krakowie zrealizować prace wystawione obecnie w T.P.S.P. w Poznaniu [chodzi o wystawę indywidualną artysty – dopis. J. M.]; panu Stanisławowi Kuglinowi za pomoc czysto techniczną drukarską, za niesłychany zapał i oddanie się zupełnie mojej sprawie, tak że nie szczczędając żadnych trudów opanował wszystkie tajniki sztuki litograficznej kapitalnie, składam serdeczne podziękowania”³⁴. Jeden z egzemplarzy *Teki Pomorskiej* władze Uniwersytetu Poznańskiego ofiarowały Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który w 1931 roku ufundował w Poznaniu pomnik prezydenta Wilsona. (...)

80-te urodziny Mistrza Wyczóła

Szczególnie ważnym wydarzeniem były 80-te urodziny artysty przypadające w 1932 roku. Poznań bardzo uroczyście uczcił jubileusz artysty. Z tej okazji wydana została *Księga Pamiątkowa* (w nakładzie 500 egzemplarzy), zawierająca reprodukcje jego prac oraz teksty znakomitych autorów, m.in. prof. ks. Szczęsnego Dettloffa, dr. Nikodema Pajzderskiego, Jerzego Kollera, Jana Sztaudyngera, Ludwika Pugeta i Zygmunta Zaleskiego. Jej wydanie wsparli pod względem finansowym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Magistrat Poznania i radca Ludwik Cichowicz. Ponadto w marcu 1932 roku powołano Komitet Wystawy Jubileuszowej, którą otwarto w niedzielę 10 kwietnia tego roku w Salonie TPSP. Protektorat nad wystawą objął Wojewoda Poznański Roger Raczyński, a w skład Komitetu, poza Zarządem TPSP weszli, m.in. Starosta Krajowy Ludwik Begale, Prezydent Poznania Cyryl Ratajski, Wicewojewoda Poznański Stanisław Kaucki oraz dyrektorzy placówek kulturalnych, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, artyści. Na wystawie zaprezentowano 84 prace, przeważnie pastele i akwarele. Kilka miesięcy później, w sobotę 5 listopada 1932 roku otwarta została w Muzeum Wielkopolskim kolejna Wystawa Jubileuszowa Wyczółkowskiego, na której zgromadzono 171 prac pochodzących z lat 1903-1931. Poza grafikami, bo te dominowały na tej ekspozycji, będącymi w posiadaniu

³⁴ *Plastyka i zdobnictwo. Podziękowanie prof. Wyczółkowskiego*, Kurier Poznański R. 26, nr 183, 22 IV 1931, s. 8.

samemu artyście, prace pochodziły m.in. z Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego w Poznaniu oraz od osób prywatnych³⁵. Wystawie towarzyszył katalog przygotowany przez Alfreda Brosiga³⁶ oraz plakat według projektu Jana Wronieckiego.

W tym samym roku (1932), również z okazji jubileuszu, Hilary Majkowski opublikował monografię artysty (w nakładzie 125 egzemplarzy, projekt okładki i pierwszej strony wykonał Jan Wroniecki)³⁷. Wszystkie wymienione publikacje, zarówno ta monografia, Księga Pamiątkowa oraz katalog miały charakter bibliofilski, wydane zostały we wspomnianej Rolniczej Drukarni, zarządzanej przez Jana Kuglina. Monografia Majkowskiego, poza tekstem wprowadzającym, reprodukcjami prac, zawiera również wykaz publikacji poświęconych artyście oraz wiersz napisany specjalnie przez Emila Zegadłowicza pod tytułem „Wyczół Wielki”³⁸.

Dla uczczenia jubileuszu poznański rzeźbiarz Władysław Marcinkowski wykonał plaketę z wizerunkiem artysty i jego własnoręcznym podpisem, a Jan Wysocki, również mieszkający w tym czasie w Poznaniu, wybił plaketę pamiątkową, będącą darem profesorów poznańskiej Szkoły Zdobniczej³⁹.

We wspomnianym mieszkaniu Cichowiczów dokładnie w dniu urodzin – 11 kwietnia 1932 roku odbyła się uroczysta kolacja z okazji jubileuszu 80-lecia wielkiego artysty. Nad całością czuwała Wiesława Cichowicz, przygotowując się przez cały rok do tej wielkiej uroczystości, by „dzień ten – jak pisała – na Wielkim Mistrzu pozostawił niezatarte wrażenie i żeby całość była doskonale zorganizowana i skomponowana”. I dalej opisała w szczegółach: „(...) Gdy oczekiwany dzień (...) nadszedł, miałam wszystko gotowe, a mianowicie przepiękny obrus z koronek i haftów specjalnie na ten dzień skomponowany. Miejsce solenizanta było oznaczone monogramem L. W., otoczonym girlandką wonnych fiołków; powyżej koronkowa syrena, przypominająca Warszawę, którą Mistrz bardzo kochał, a po bokach lew – symbol jego imienia, róża – umiłowany kwiat jego i lira – uosobienie muzyki, której Mistrz hołdował całym swoim jestestwem. (...) Podano tylko ulubione potrawy jubilata, który między nami mówiąc, wielkim był znawcą dobrej kuchni i lubił, żeby wszystko było wykwinne i pięknie podane. (...) Menu dnia tego nie tylko mu smakowało, ale wielką

³⁵ W zbiorach: prof. dra Stefana Borowieckiego, Robińskiego, dra Mariana Gumowskiego, mecenas dra Konrada Kolszewskiego, dra Zygmunta Jakowskiego, Heleny Cichowiczowej (wszyscy z Poznania), zob. Materiały Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu (sygn. A/1768).

³⁶ Alfred Brosig, *Dzieła graficzne Wyczółkowskiego. Katalog wystawy jubileuszowej*, Poznań 1932.

³⁷ Hilary Majkowski, *Wyczółkowski 1852-1932*, Poznań 1932.

³⁸ Majkowski, jak przypis 37 [s. nlb].

³⁹ *80 lecie urodzin wielkiego artysty*, Ilustracja Poznańska nr 14, 5 IV 1932, s. 3.

mu sprawiło przyjemność, bo nazwy poszczególnych potraw przypominały mu strony Jego rodzinne i tych, których wielką darzył miłością a mianowicie matkę i żonę.

Rosół «Antoinette» – Vol-au-Veut «Leon» – Cąbry baranie «Miastków» ziemniaczki – sałata – Jarzyny «Frانيا» – Krem «Ballada Wyczółowa» – «Sękacz Wołyński» – Owoce – bakalie – Czarna kawa Ciasta.

(...) Osób było nie więcej jak dwanaście – nie miało być gwarno, lecz serdecznie i swojsko. Cel był osiągnięty, bo Mistrz nie czuł się zmęczonym, przeciwnie był bardzo zadowolony i w świetnym humorze⁴⁰.

W roku 1934 Leon Wyczółkowski ukończył w Poznaniu 82 lata, o czym pisał Hilary Majkowski, znany poznański publicysta i krytyk sztuki⁴¹. Niestety, od 1934 roku ograniczony został dotychczasowy kilkunastoletni związek Leona Wyczółkowskiego z Poznaniem i Wielkopolską. Artysta otrzymał bowiem stanowisko profesora kontraktowego w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Z propozycją taką, którą Wyczółkowski przyjął ze łzami w oczach z radości, przyjechał do Gościeradza rektor Akademii prof. Tadeusz Pruszkowski⁴². Pomimo objęcia tego stanowiska w październiku 1934 roku letnie miesiące do końca swego życia spędzał w Gościeradzu. Latem 1935 roku dostał pod Koronowem udaru słonecznego i przewieziony został do szpitala Sióstr Elżbietanek w Poznaniu. Tu za zgodą lekarza Wyczółkowski mógł zobaczyć z dorożki mieszkanie przy ul. Rzepeckiego. Kiedy dojechał na miejsce, stwierdził: „Muszę zobaczyć pracownię (...)”⁴³. Była to zapewne ostatnia wizyta w Poznaniu. Rok później zmarł w Warszawie.

Pobyt Wyczółkowskiego w Poznaniu i Wielkopolsce wzbogacił życie artystyczne tego regionu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. I choć udział w nim, ze względu na podeszły wiek mistrza, nie był aż tak bardzo intensywny, to pozostawił po sobie wiele śladów swojej aktywności, które w największym skrócie mogłem tu przekazać.

⁴⁰ Cichowicz, jak przypis 20, s. 57-59.

⁴¹ Hilary Majkowski, *Mistrz Wyczółkowski kończy 82 rok...*, Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy R. 15, 1934, nr 7, s. 68-69.

⁴² Twarowska, jak przypis 7, s. 149.

⁴³ Twarowska, jak przypis 7, s. 150.